

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

| | | | | |
|---|---|--|--|---|
| <p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p> | <p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p> | <p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p> | <p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> | <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p> |
|---|---|--|--|---|

Przypominamy sz. czytelnikom, że zbliża się termin odnawiania przedpłaty na kwartał II-gi.

„Kurjer Codzienny”

PREMIUM BEZPŁATNE

dwanaście tomów (po 10 arkuszy druku czyli 120 arkuszy w ciągu roku wyborowych powieści oryginalnych i tłumaczonych. Nowi prenumeratorowie otrzymają na żądanie pierwsze dwa tomy powieści J. I. Kraszewskiego „DIABEL” i początkowe arkusze powieści D. Anunzia „OGIEN” za dopłatą kop. 50.

Prenumerata **KURJERA** wynosi: na prowincji wraz z przesyłką Rocznie rub. 9, Półrocz. rb. 4 k. 50, Kwartalnie rb. 2 k. 25. W Warszawie rocz. rb. 6, miesięcz. kop. 50. Za odnośnienie do domu k. 10 miesięcznie. Kantor Administracji: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 17.**

Kalendarzyk tygodniowy

| | Święci Kościoła R.-Katołickiego. | Imiona słowiańskie |
|-----------------|----------------------------------|--------------------|
| Środa 20 | Eufemji | Blagosława |
| Czwartek 21 | Benedykta | Godysława |
| Piątek 22 | Bogusława | Zbysława |
| Sobota 23 | Pelagji | Ludomily |
| Niedziela 24 | Marka i Symot. | Więcyława |
| Poniedziałek 25 | Zwianowa N.M.P. | Świętoboja |
| Wtorek 26 | Ludgera | Bohdara bl. |

Wschód słońca o godz. 5 m. 52.
Zachód słońca o godz. 6 m. 21.

Odmiana księżycy: Now dnia 20 marca o godz. 2 m. 16 p. p.

Wysok. wody na Wiśle d. 15 marca 7 stop 11 cali
d. 16 " 7 " 8 "
d. 17 " 8 " 5 "
d. 18 " 8 " 11 "

Temperat. w Płocku: C d. 15 marca 3,4 6,8 3,8
d. 16 " 1,8 8,8 8,6
d. 17 " 4,8 6,8 3,8
d. 18 " 0,2 8,4 6,8

Jarmarki: W gub. Płockiej: dnia 20 w Zieloniu, w Ciechanowie, 21 w Bodzanowie, 24 w Bielsku, 25 w Dobrzyniu nad Wisłą, 26 w Wyszogrodzie, Radzanowie, Biezinu, 27 w Drobiniu.

W gub. Łomżyńskiej: 20 w Nurze, Ostrołęce 26 w Sniado wie, Jedwabnie, Grajewie, 27 w Zarębach Kościelnych, Myszyńcu.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kancelista wydziału wojskowo-policyjnego w Zarządzie gub. płockim **Prokop Francki** mianowany kancelistą w izbie skarbowej płockiej.

Urzędnik kancelaryjny płockiego sądu okręgowego **Wacław Mierzejewski** mianowany kancelistą w izbie skarbowej płockiej.

Pamięci Ignacego Krasickiego.

Bajka częstokroć sens moralny mieści. Stąd Ezop bajarz sprawiedliwie słynie. Zle czyni, który gardzi przepowiednią— Smaczny to owoc, choć w podłej lupinie. Dźwięk słów wyborych uszy tylko pieści. Jeśli z nich zdalna nauka nie płynie. Natenczas blaskiem czynim tylko jasnieje I naksztalt próchna świeci, a nie grzeje... *Myszeis—pieśń 1.*

Kto chce nprzytomnić sobie szczegóły życia i znaczenie w rozwoju naszej literatury pisarza, którego setną rocznicę śmier-

ci obchodzi nasze społeczeństwo, tego odsyłamy do „Historji literatury polskiej” — Chmielowskiego. Tam znajdzie szczegółowy rozbiór pism i charakterystykę znakomitego biskupa warmińskiego.

My święcimy rocznicę krótkim wspomnieniem pamięci sławnego człowieka, który w swoim czasie wystrzelił wysoko rozumem i talentem, który dotychczas żyje nie tylko w literaturze, ale i w ustach naszych i w ustach dzieci naszych. Wszak pierwsze nasze czytanki zawierają bajki Krasickiego, których uczymy się na pamięć, wszak później w dojrzałym wieku nieraz powtarzamy zdania, wyjęte z pism autora „Monachomachji,” które przeszły jako przysłowia, powszechnie używane. Z pomiędzy pisarzy XVIII wieku. Krasicki (i Karpiński) żyją wśród obecnego pokolenia niemniej, jak i pisarze z okresu późniejszego. Ogół przeciętny zna Krasickiego przedewszystkiem jako autora „bajek i satyr”, któremi się uniesmiertelnili w naszej literaturze, jak Ezop u Greków, La Fontaine u Francuzów, Kryłow u Rosjan. Ale historia literatury zapisuje to imię jako autora całego szeregu innych mniej lub więcej wybitnych utworów prozą i wierszem (Pan Podstoli, Myszeis, Monachomachja, Antimonachomachja, Wojna Chocimska itd.), jako dziennikarza i publicystę, który w założonym przez siebie tygodniku „Co tydzień”, karcie i chłozce ówczesne zepsute społeczeństwo, wzywa je do poprawy, uczy i wskazuje drogi,—jako społecznego działacza, który wespół z Tadeuszem Czackim założył „Królewskie Towarzystwo przyjaciół nauk”, jako wreszcie zasłużonego na różnych polach działalności człowieka.

Duch czasu widocznie wymagał, że Kra-

sicki talent swój poświęcił głównie satyrze chłozczącej i bajce pouczającej.—Wiemy, że okres, w którym żył i działał pisarz, zaznaczał się ogromnym upadkiem i zepsuciem obyczajów społecznych wśród sfer używających życia, nie wyłączając i duchowieństwa. Chłodny obserwator, bez silniejszych namiętności pisarz, karcil w sposób lekki nikczemnych dworaków, głupotę posłów, przedajność sędziów, swawolę warstw wyższych i wołał do nich: „trzeba się uczyć, przemiąć czas złoty,” powstawał przeciwko hałstowi „niech będzie, jak było,” zachęcał do przeprowadzenia zmian, bo walczyć z gminem należy, kto go chce oświecać.” Wołał do warstw panujących, ażeby znieść „nie-dolę,” czyli „niewolnictwo” chłopu, i rozszerzać prawa i przywileje na wszystkie stany. I w ogóle innje to wybitnie zaznaczyło się w dziejach ówczesnych, to też wdzięczne społeczeństwo upamiętniło je medalem pamiątkowym z napisem: *Musu vetat mori* — co znaczy „Talent żyje po wieki.”

Imię Krasickiego będzie żyło po wieki. W katedrze płockiej, w presbiterjum głównem, po lewej stronie ołtarza głównego znajduje się nagrobek w formie tablicy pamiątkowej z podobizną biskupa - poety i z następującym napisem: *Ignacemu Krasickiemu, biskupowi warmińskiemu, znakomitemu polskiemu pisarzowi i poecie, urodzonemu w Dubiecku ziemi przemyskiej w 1735 r. zmarłemu w Berlinie w 1801 r., pochowanemu ostatecznie w katedrze gnieźnieńskiej w r. 1817. Ziemiańskie płoccy kładą niniejszą pamiątkę w r. 1880.* G.

WIOSNA.

...Dziewczyna odstawiała monotonna turkoczący kolowrotek i zadumała się. W łonie odczuwa jakiś dreszcz, jakieś drgnienie nieuchwytnie, które pcha ją do okna, dla zaczerpnięcia świeżego powietrza. Okna były szczelnie zamknięte, „zabite” dla ochrony izby od wiatru zimowego. Wzięła się z wielką siłą do nich i otworzyła na oścież. Buchnęło do izby takim przyjemnym, łagodnym, ciepłym powiewem, że aż „ach” wykrzyknęła, a błysk promienny zajaśniał w jej oczach. Zrozumiała, czemu oblegały ją dумы i czemu dreszcz ją przeniknął. Odczuła drgnienie wiosny, rodzenie się a raczej przebudzenie życia. Tak, unosząca się pomiędzy czarną jeszcze ziemią na dole, a jasnym błękitem w górze Wiosna dotknęła ją, musnęła jej łono, szepcząc: „już jestem”.

I z całą namiętnością zaczęła tykać powietrze, i wpatrywać się w błękit i chwycić uchem jakieś głosy tańcownicze, niejasne. Zdawało jej się, że ją ktoś woła, koniecznie woła. Niedawno jeszcze była taka cichość naokoło, a dziś wszystko szemrze, albo usiłuje mówić. Występuje tak jasno na widok to, czego niedawno nie spotrzegęła, lub o czem zapominała. Wszystko tak się jasno wydatnia w powietrzu przejrzystym: mała kępka zrudziałej trawy, kamień przydrożny, tak niedawno zasypany śniegiem, bruzda pomiędzy zagonami w ogródku, palik na kopcu. Ogląda to wszystko i pyta się—czy wylotnił się świat inny, czy przybyły na niem nowe rzeczy? Wiatr lekki igra z włosami jej, a ona pozwala mu igrać rozchyłonymi rozkosznie usty wdycha w pierś swą wie- wy ciepławe i okiem błyszczącym patrzy w błękitny w ziemię czarną. Słyszysz pieśń skowronka, unoszącego się gdzieś niedaleko nad polem i zdaje się dziewczynie, że skowronek ten woła ją do siebie i że wszystko woła ją i wabi ku sobie: Piers faluje głęboko i szybko, chcia-

łaby sama wołać kogoś z wielkim okrzykiem radości i ścisnąć namiętnie to wszystko, co widzi dokola siebie. A w powietrzu płynie Wiosna taka lekka, przejrzysta, a powiew jej topi śniegi, pozostałe w dołach i topi grudki lodu w szczelinach, dokąd jeszcze słońce nie zajrzało,— a w sercu dziewczyny rodzi tęsknotę dziwną i chęć leczenia gdzieś w dal, daleko. Nie, nie oprze się tej chęci i tej tęsknocie, pójdzie zobaczyć co się dzieje na polach, co słychać w dąbrowie. I pobięgła.

Pobięgła przez czarne, maziste pola i widziała ruin zrudziałą, i radowała się, że chleb rośnie. Na łące wyprstowała się już trawa i dziewczyna cieszyła się, że będą kopy siana dla bydła. Cieszyła się i klaskała w ręce i szła dalej. Oto znana je rozłożysta grusza polna, pod której cieniem spoczywała w skwarne południe i której owoc kwaśny i cierpki spożywała, aby pragnienie zagasić. Smutna jeszcze ta grusza ogołocona, ale ona wie, że niezadługo zazieleni się drzewo i da owoc pożądany. Radość, wielka radość potęguje się w sercu dziewczyny, gdy widzi nad sobą bocianów witających klekotem strzechy i gniazda rodzinne. Aż jej oczy nie wypłynęły niemal na ten widok i aż krzyknęła głośno: „witaj, witaj, wojtusiu!” A im dalej biegła, tem więcej coś ją pchało i ciągnęło.

A oto i dąbrowa. Oto kładka nad rzeczką, z szumem unosząca świeże wody spienione, które spłynęły z tających pól i lasów. Wody tak dużo. Mały znany jej staw wśród brzeziny wygląda jak jezioro, a wody ukryły badyłe trzciny i krzaczki przybrzeżne,—wszak pamięta, że tu były krzaki, gdzie obecnie woda. Marszczy się lekko tą siniejącą i tak dziwnie pociągą ku sobie. Czuje się zgrzaną trochę, chciałaby się ochłodzić, ale woda zimna,—niemożna,—zachoruje. Nie można,—i biegnie dalej. Odzywają się głosy ptaków, sosny brunatne z igłami zielonemi tak wyraźnie rysują się w powietrzu błękitnem. Zobaczy zielen, tak dawno jej nie widziała. Cicho, lekki szum kołysze się w powietrzu, a z ziemi do-

chodzą szmery dziwne. Wie, że budzi się robactwo uspio- ne, że dobywają się na wierzch ku słońcu pędy i trawy. Ziemia się zrywa, odtaja. Życie występuje, a czuć go naokoło w drgnieniach i wiewach. Szczęście dziwne rozpie- ra jej piersi.

Ach, gorąco, zmęczyła się trochę, trzeba odpocząć. Oto pniak, więc siądzie trochę. Gorąco, więc odpina stani- k i raduje się, że wiatr łagodzi obnażoną, spoconą pierś. Czuje się zmęczoną, trochę senną, więc przynymka lekki oczy. Kolyszą ją cichy szum drzew, oddechy ziemi, otrząsającej się ze snu, a powiew Wiosny muska jej ciało. Śni. Widzi dużo słońca promienistego, dużo drzew zielonych i kwiatów różnobarwnych. Zbiera w lesie jagody czerwone, śmieje się i igra z chłopcami na kopce siana. Jest przodownicą na polu złotem i śpiewa pieśni wesołe. Dobrze jej, wesoło i marzy, że na jesieni Janek przyjdzie zabrać ją do swego domu. Oddawna mają się ku sobie, w zapusty z nią tylko tańczył i słodkie słowa szeptał do ucha. Będzie wielką gospodynią u siebie. Tak jej dobrze, tak miło, Bóg tak dobry dla niej. I sui dziewczyna snami rozkoszowała.

Przebudziła się, gdy kruk wysoko nad drzewami zakrakał, gdy dreszcz zimny przeszył jej ciało.

W powietrzu płynęła Wiosna i oddychała ciepłym powiewem, ale dziewczynę wstrząsały dreszcze, gdy do domu wracała.

I czemuż ty się rodziłaś piękna Wiosno i czemuż wabiłaś dziewczynę. Czy dla tego, aby zniszczyć to życie w jego wiosnie?

Gdy ty stroiłaś się w piękne kwiaty i zielen szmaragdową, nie zapominałaś i o twój ofierze. Nie zapominałaś o mogile dziewczyny, która wabiła tywin urokiem, oddała ci się cała tak nieopatrznie. Piękne wiosenne ciało przykryła czarna ziemia, a wiosna pokryła mogiłę tę zielenią.

Alef.

Z więzienia plockiego.

„Postrach rzuca na niecných, dobrych ubezpiecza tym domem—Fryderyk Wilhelm III.” Taki napis, dosłownie tu przytoczony, czytamy u wniścia do tego domu, w którym ludzie przekraczający prawa pisane, znajdują pomieszczenie na czas dłuższy lub krótszy. — Z pomiędzy kilku budowli, pozostałych z czasów panowania pruskiego, do najstarszych należą więzienie i gmach rządu gubernialnego.

Wieżenie plockie składa się obecnie z trzech oddzielnych budowli: ze starego gmachu zbudowanego w roku 1806, w którym przesiadują przestępcy-kryminaliści, z gmachu nowszego, zbudowanego w roku 1846, w którym mieszczą się osoby pozostające pod śledztwem—i z domu parterowego, w którym odsiadują karę skazani przez sądy pokojowe i gminne. Dwa pierwsze gmachy należą do największych budowli w Plocku: przedstawiają one równy czworobok z basztami w rogach. Całe pomieszczenie więzienne otoczone jest wysokim murem, przedzielonym miejscami również basztami o zrębie zazębionym. Z zewnątrz od ulicy wygląd całego pomieszczenia z niewielkimi okienkami robi wrażenie budowli średnio-wiecznej, jakiegoś kastelu czy zamku udzielanego pana. Z ulicy wogóle wygląda sprawnie niezbyt przyjemne wrażenie, bo budynki są ciężkie, ponure, ale jeżeli przekroczysz bramę, to wcale nie odczuwa się ciężkiej atmosfery, zwłaszcza latem. Na dziedzińcu widzimy dużo zieleni, drzewa, trawniki, kwiaty, ptaki, a wreszcie ruch duży kręcących się ludzi usposabiają wcale nie ponuro. Ba, jest nawet szkoła ogrodnicza, są drzewa morwowe, gdyż obecny naczelnik więzienia p. Ławrow, zamierza zaprowadzić jedwabniki. Rozejrzawszy się po dziedzińcu bliżej, spostrzegamy, prócz powyżej wspomnianych budowli, jeszcze kilka, a mianowicie: szpital drewniany, budynek murowany w którym mieści się łaźnia i pralnia, i inne.

Samo więzienie w ostatnich czasach uległo różnym zmianom i przeróbkom, które złożyły się ostatecznie na znaczną poprawę warunków pod każdym względem. Jeszcze przed kilkunastu laty grasował w szpitalu często tyfus epidemiczny, obecnie zdrowotność tam bardzo się poprawiła. — Niewątpliwie znaczna część ludzi tam przesiadujących nigdy nie miała i w przyszłości na swobodzie nie będzie miała tak sprzyjających dla życia warunków higienicznych.

Gmach późniejszy z r. 1846 ogrzewany jest kaloryferami, cele są przestronne i widne, powietrza w ogóle dużo.

Według sprawozdania z r. 1898 w gub. plockiej przebywało czas dłuższy lub krótszy w więzieniu: plockiem kryminalnym i śledczym 877 osób, w aresztach śledczych powiatowych (Lipno, Przasnysz, Mława i Rypin) 113 osób, w aresztach policyjnych przy

magistratach, słynnych ze swego pierwotnego urządzenia—3,077 osób. W plockiem więzieniu kryminalnym w tymże roku przebywało 584 osób (483 mężczyzn i 101 kobiet), w tej 366 osób skazanych poraz pierwszy i 218 recydywistów. Według zajęć podział był następujący: urzędników 3-ch, pracujących na roli 45, rzemieślników 68, klasy pracującej 446, włóczęgów 2.—Ciekawem jest zestawienie według przestępstw: za: zabójstwo 16, dzieciobójstwo 6, rozbój 7, grabież 13, oszukaństwo 11, kradzież 578, podpalenie 15, kontrabanda 33, krzywoprzysięstwo 9, sprzeciwianie się władzy 25, dwuzęstwo 8 i t. d. Przypuszczać należy, że w ciągu ostatnich dwóch lat poziom moralny nie podniósł się o tyle, aby statystyki tej nie można było uogólnić na jakiś dłuższy okres czasu: W ogóle można przyjąć, że około 600 osób odbywa karę w więzieniu kryminalnym, chociaż trzeba przyznać, że w ostatnich czasach liczba więźniów zmniejsza się: dawniej stałe przebywało w więzieniu około 600 osób jednocześnie, dziś liczba ta dosięga 300.

Koszt utrzymania jednego aresztanta włączając w to odzież, obuwie i całe utrzymanie wynosił 13,7 kop. dziennie, w tem sama żywność 6,6. Więzienie rządzi się nie sposobem gospodarczym, ale za pomocą antreprzyzy przedsiębiorców dostarczających na zasadach przetargu wszystkie produkty potrzebne, nawet chleb, podczas gdy w innych więzieniach np. łomżyńskim, więźniowie sami sobie chleb wypiekają, co zdaje się być korzystniejszym dla budżetu instytucji.

Jak w innych więzieniach, tak i w plockiem są warsztaty, na które w ostatnich czasach zwrócono pilną uwagę. Warsztaty takie już idawniej były czynne, ale obecnie zostały rozszerzone lub też dodano nowe. Więźniowie są zajęci wyrobem obuwia dla swych towarzyszy, lub też dla wojska, szyją i naprawiają chałaty, wyrabiają guziki z masy perłowej, zajmują się kowalstwem, ślusarstwem, wśród odsiadujących karę znajdują się i fachowcy. Dawniej czynne były bedniarnie i stolarnia, ale wobec drożyzny drzewa nie dawały korzyści, więc zostały zamiechane. Również boczynne są obecnie warsztaty tkackie, ponieważ nie opłacały się. Więźniowie otrzymują za swoją pracę dzienną płacę i tym sposobem zyskują fundusz jakiś na pierwsze potrzeby po odsiedzeniu kary.—Wielu wreszcie, którzy dotychczas nie mieli żadnego fachu, wyuczają się rzemiosła, co nieraz bardzo korzystnie na nich odziaływa i po odsiedzeniu kary, znajdują łatwo zajęcie w fabrykach i warsztatach.

W roku, o którym mówimy, otrzymano czystego dochodu z pracy więźniów 1,405 rb., z których 530 rb. zarobili więźniowie, 455 przeszło na korzyść więzienia, a 420 na korzyść rządu.

Oto są krótkie, treściwe dane z tego

wielkiego gmachu, na który nieraz z ciekawością spoglądamy, jak na coś tajemniczo-groźnego dla nas. Społeczeństwo nasze odczuwa małą potrzebę zajmowania się tymi oddzielenymi od nas członkami, którzy przekraczają nieraz prawo z powodu swej nieświadomości, że czyn taki lub inny ponosią za sobą karę. Wśród innych społeczeństw spostrzegac się daje więcej zajęcia dla tych, którzy tak, czy owak są istotnie nieszczęśliwymi.—Chociaż w gmachu więziennym jest życie, jest nawet duży ruch, ale bądź co bądź takie wydzielenie z otaczającego mrowiska ludzkiego musi być przykrem. Ci którzy sobie nie uświadamiają tego, są również nieszczęśliwymi jak i ci, którzy płaczą może nad swoją dolą.— Są wreszcie tacy, którzy ochnie powracają po kilku dniach swobody do tego gmachu, bo nędza, walka zmusza ich nieraz do tego. W tej ponurej budowlu znajdzie i dach nad głową i poduszkę, na której może spocząć głowa, i jakie takie pożywienie i wreszcie spokój. Ze świata ludzie wyganiają ludzi do więzienia.

O, ty mi nie mów!

*O, ty mi nie mów, że w miłości szale
Głębia się niebios przedemną otworzy.
Że scichną serca przepaściste żale,
I w duszę moją pokój spłynię boży.
Że ją uniesie w czerwone zaświaty,
Gdzie wiecznie zorza płomienista świeci,
Kędy skarg ziemskich echo nie doleci—
Twój duch, miłością ogromną skrzydlaty.*

*O, ty mi nie mów, że słodczy morze
Z ust twoich spiją gorzkie usta moje;
Że marzeń złote otoczą mnie roje,
Gdy na twej piersi głowę moją złożę,
Że zapomnienie znajdę w twym uścisku,
Że z blasków tęczy upleciesz zastłonę,
By oczy moje, męką rozpalone,
Krwawego gromów nie widziały błysku!*

*O, ty mi nie mów! I twą postać drogą
Blade i smutne przystonią mi mary
Z krwawym na czole stygmatem ofiary,
Co i tam nawet zapomnieć nie mogą!
I twego głosu miłosną pieczęcią
Zgluszą mi echa bratniego cierpienia,
W których żal slychać i straszną tęsknotę...*

*O, ty mi nie mów! Darenno, darenno!
Duch mój nie zdola wlecieć w twe błękity!
On rwać się będzie tam, gdzie krwawe światy
Wstają nad ziemią posępną i ciemną,
Gdzie bije w niebo gorzka pieśń żaloby,
Gdzie uśmiech szczęścia gasi męka cicha,
Gdzie młode życie przedwcześnie usycha,
I gdzie ofiarne, ciche drzemią groby.
Tam... tam uleci ma dusza gorąca,
By się zastuchać w borów rozhowory,
W fal srebrnych szepty w pogodny wieczory,
I płakać w cichych promieniach miesiąca...
By dusze trwożne zapalać nadzieją;*

*By blaskiem słońca wnikałszy pod strzechy
Lzy tam osuszać, rozsiewać uśmiechy,
I krzepić serca, co słabną i mdleją...*

*O ty mi nie mów! Na mojem łnie czole
Niecofniomego gwiazda przeznaczenia,
Jam w duszę wzięła tej ziemi niedolę,
I niema dla mnie, niema zapomnienia!*

Emt-2

P Ł O C K .

Breve jubileuszowe. Konsystorz diecezji plockiej otrzymał Breve Jego Świątobliwości Leona XIII, przedłużające jubileusz na cały świat katolicki na ciąg sześciu miesięcy w roku bieżącym.

Breve to ogłoszonym zostanie w swoim czasie z ambon we wszystkich kościołach diecezji.

Biskup plocki. Z Rzymu donoszą że według pogłosek nastąpiło porozumienie pomiędzy rządem rosyjskim a papieskim w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa w Mohylowie i biskupstwa w Żytomierzu i Plocku. Watykan zgodził się na kandydatów proponowanych przez rząd rosyjski. Jak już donosiliśmy, kandydatem na biskupa plockiego jest ksiądz hr. Szembek z Saratowa. Konsystorz który miał się odbyć w końcu marca, odroczonym został do połowy kwietnia. Na konsystorzu tym mają być ogłoszeni nowomianowani biskupi.

Bazar. (Pewien życzliwy nam prenumerator radzi, abysmy tę nie polską nazwę zamienili wyrazem swojskim np. „kiermasz”. Z uwagi jednak, że nazwa obecna znana jest ogólnie wśród szerokiej publiczności, że nowe określenie urządzanej przed Wielkanocą sprzedaży produktów i przedmiotów zaofiarowanych nie zdążyłoby zaszczerpieć się w umyśle na tydzień przed tegorocznym bazarem, pozostajemy w tym roku jeszcze przy nazwie utartej od dawna. Sądymy jednak, że w roku przyszłym komitet bazarowy pójdzie za naszym przykładem i przyjmie nazwę według myśli wnioskodawcy).

Otóż „bazar” tegoroczny, jak już pisaliśmy rozpocznie się 28 b. m. Komitet zajęty obecnie przygotowaniem i urządzeniem pięknego lokalu w domu konsystorskim, w którym bazar znalazł pomieszczenie. Przyjmowanie przedmiotów odbywać się będzie 22 b. m. przed południem, 23 i 26 w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. Pisaliśmy o niespodziankach i urozmaiceniach, jakie oczekują gości. Będą, ale nie chcemy przedwcześnie odsłaniać tajemnicy. Możemy tylko zapewnić, że według projektów tegoroczny bazar połączy „pożyteczne z nadobnym”. A więc ma być i wystawa archeologiczno-starożytna, zbiorów, pozostałych po s. p. Fr. Tarczyńskim, i różne w pewne godziny występów muzykalno-wokalnych znanych naszych amatorów. A więc pójdziemy hurmem na bazar...

NOWOCZESNA PIELGRZYMKĄ.

(Ciąg dalszy).

Jednocześnie w obu krążanków z prawej i lewej strony wychodzi dwóch wspaniałej budowy starców z ogromnymi złotymi kijami pielgrzymów w dłoniach, a za nimi cały rząd kobiet i mężczyzn. Wszyscy stają rzędem, a jest ich ze sześćdziesiąt osób, we środku owi dwaj najwyżsi starcy, a dalej coraz niżsi.

Poubierani, zarówno kobiety jak i mężczyźni w długie białe atlasowe szaty; ramiona pokrywają długie pluszowe płaszczki rozlicznych kolorów ze złotym szlakiem po brzegu. Mężczyźni mają rozpuszczone włosy spływające na ramiona.

Przyglądam się ich twarzom i postaciom. Zupełnie inaczej wyglądają, jak aktorzy na scenie; sztuki ani szminki niema wcale. Włosy swoje własne, brody nie przyprawiane, nawet odrobinki pudru nie widać na twarzach kobiet. Z każdej postaci bije siła i właściwy jej wyraz, nie zmieniony charakterystycją; między mężczyznami dużo jest przystojnych, kobiety mniej ładne, za to wspaniałe, z bardzo zdrową cerą i zdumiewają bogactwem włosów.

Nie-kłaniają się wchodząc; tylko jeden ze starców z długą białą brodą i białymi puklami włosów wypowiedział coś w rodzaju powitania. Mówi z wielką powagą, z prostotą, lecz bez śladu patosu i sztucznej deklamacji, każdy wyraz brzmi jasno i uroczyście, jak głos dzwonu śpiewowego.

Prolog wierszem; treść jego mniej więcej taka: w skupieniu ducha powinniśmy uczcić. Tego, który dla odkupienia grzechów naszych życie swe oddał w ofierze; jego

męki i cierpienia ukażą się dzisiaj oczom naszym, niechże serce i myśli nasze wzniosą się ku Niemu.

Potem cały chór z towarzyszeniem orkiestry śpiewa o znaczeniu krzyża, tego hanbiącego narzędzia męki, a dziś czczonego godła; powoli chór roztępuje się na obie strony proscenjum, zasłona rozsuwa się a zdala — między oblokami ukazuje się krzyż, przed którym kornie chylą się czoła aniołów, dalej znane postaci św. Piotra, św. Jana i innych zasłużonych kościołowi, a na ziemi po obu stronach malowniczo ugrupowany tłum kobiet i mężczyzn rozmaitych epok i krajów w pozach wyrażających ubóstwienie.

Zdumiona byłam pięknymi dekoracjami, ścisłością historyczną strojów i pozami pełnymi siły, wdzięku i prostoty uczestników żywego obrazu. Każda postać jakby żywcem zstąpiła z jakiegoś znanego arcydzieła.

Na żadnej scenie nie widziałam nigdy piękniejszego oświetlenia, jak to światło poranku, nie widziałam bardziej charakterystycznych twarzy, jak te ogorzone od słońca i wiatru, piękniejszych kształtów, jak te muskularne postacie. W tej chwili wszystkie trykoty, szmanki, elektryczne światła, przyprawne brody wydawały mi się po prostu ohydne.

Chór wciąż śpiewał, a zasłona ukryła przed nami obraz. Nastrój był tak uroczystry, że każdy uczuwał doskonale, że oklask byłby czymś anormalnym i żadna dłoń nie śmiała się złożyć do tego zwykłego objawu zadowolenia. Chór rozchodzi się w malowniczym porządku i znikła w krążankach. Teraz ma się rozpocząć właściwe przedstawienie...

Zasłona rozchyła się i widzimy świątynię Jerozolimską. Pełno handlarzy; rozłożyli swoje towary: ten barany, ów kozły, ten gołębie; tamten olejki kosztowne, mieniająca materję; między niemi przesuwają się kupujący. Tymczasem po ulicach snują się przechodnie. Zdaleka dochodzi gwar tysiąca głosów, dzieciaki i dorośli upa-

dają, gdzieś biegną, a wszyscy patrzą w tę stronę, skąd Jezus Nazareński nadciąga do miasta. Tłum różnobarwny przeciąga przez ulice, machając gałązkami palmowymi i śpiewając „Hosanna! Hosanna!”

Widać tu rozmaite klasy społeczne i rozmaite też ich rodzaj ubrania, a wszystko ściśle zastosowane do epoki. Naturalność tej sceny wzrasta jeszcze bardziej, bo domy rzucają prawdziwe cienie, promienie słońca przedzierają się wśród murów i gorącym blaskiem oblewają ludzkie postacie, a wiatr swobodnie porusza ich szaty.

Trudno uwierzyć jak dalece te cienie, ten promień słońca, ten powiew wiatru działają na widza. Przytem ten lud na scenie tak ożywiony; na każdej twarzy maluje się prawdziwa radość, prawdziwe wzruszenie. To nie jest udane, nie konwencyonalne, ich naprawdę wrzasa i cieszy, że oto za chwilę między nimi stanie się Boży; oni naprawdę oczekują go z upragnieniem, z tęsknotą i szerokiemi, swobodnymi ruchami machają mu na powitanie gałązkami palmowymi, powiewają szatami. Ten nastrój udziela się widowni zda się, że serca biją niepokojem, oczekując zjawienia się tak znanej postaci Zbawiciela. Już zdaleka widać obok niego większy ścisk i większe ożywienie; jeszcze jeden zakręt ulicy i w bramie wśród falującego tłumu ujrzelśmy zstępującego z o-siolka.

— Jego!.. Na jedną chwilę serca wszystkich zamarły, jeden wielki szmer przeleciał wśród widowni, zda się, że wszystko co żyło, drgnęło, szarpnięte niezwykłym wzruszeniem. Gdyż oto stał się cud... Ta postać widziana na tyłu obrazach w tajemniczym mroku świątyni, lub oblana potęgą światła w galerjach, nagle zstąpiła do nas i zbliżyła się ku nam.

C. d. *

Kolej plocka. Z listu prywatnego pisanego przez osobę, zainteresowaną budową kolejki, dowiadujemy się, że ostatecznie budowa ta dochodzi do skutku. Wszystkie plany są już gotowe i roboty rozpoczną się w kwietniu. Kaucja złożona, a i podpisy na akcje skutecznie zainicjowały się. Miło nam podzielić się tą wiadomością z czytelnikami, którzy tak pożądamy wieści o tej ważnej sprawie. Ale dla upewnienia się, czekajmy kwietnia, czekajmy rozpoczęcia robót.

Z poczty. Od 14 marca telegraf przy biurze poczty-telegr. w naszym mieście czynny jest przez całą dobę w połączeniu z Warszawą. Poprzednio jak wiadomo przyjmowano depesze tylko do godz. 12 w nocy. Biuro zostało powiększone o dwóch urzędników stałych.

Przedstawienie amatorskie. W sobotę próba generalna, a w niedzielę przedstawienie amatorskie na korzyść straży ogniowej, urządzone staraniem p. Rokickiej.

Odebrana zostanie doskonała sztuka ludowa, jedna z najlepszych w naszym repertuarze dramatycznym ludowym — „Czarłowska lawa”.

Z żeglugi. Wczoraj przybył pierwszy statek z Warszawy i wczoraj również wyruszył pierwszy statek z Plocka do Warszawy. Rozległ się gwizd świstawki i oznajmił nam stały ruch nawigacyjny.

Z Tow. muzycznego. W przyszłą środę w sali hotelu warszawskiego odbędzie się koncert Tow. muzycznego przy współudziale znanej już plockanem śpiewaczki panny Marii Kamińskiej, urodzonej w Plocku. — Prócz tej artystki przyjmą udział nasi amatorzy solisci, chóry i orkiestra.

Z Tow. dobroczynności. Przypominamy, że w piątek o godz. 5-ej po południu w sali Tow. wzaj. kred. odbędzie się zebranie ogólne członków Tow. dobroczynności dla dopełnienia wyboru członków rady. Zgromadzenie uchwali, czy będą to wybory dopełniające z powodu usunięcia się kilku członków, czy też wybór rady w całości. Oby na tem zgromadzeniu ogólnem załatwiły się ostatecznie zawikłania, jakie powstały w ostatnich czasach wśród członków ze szkoda dla biegu spraw instytucji.

Teatr. (Przedstawienie amatorskie). Cóż, o kato, czy to miasto wrodzonych talentów scenicznych? Co przedstawienie, a mamy je obecnie co tydzień, to zachwyty, pochwały, niesienia nad wyborną grą amatorów. Bez complementów żadnych, ale krytyk profesjonalny jest w kłopotcie, poszukując w myśli wyrażen i słów dla zaznaczenia stopniowań, określeń i cieniowania tych popisów, które przechodzą skalę przeciętną pożądaną, jakie można wymagać, od przedstawień amatorskich. Jeżeli amatorzy odczuwają na scenie treść (nie wszyscy), to i ów biedny krytyk na sali drży wraz z nimi, układając sobie w myśli tok sprawozdania. Jak tu pisać, aby nie było przesady, a trzeba napisać np. niektórzy amatorzy grali. — Lecz wtedy two się można narazić na śmiech, jeśli ktos ewentualnie czytać będzie sprawozdanie. Niech się śmieją, a my możemy powiedzieć, ostatecznie przedstawienie na korzyść Tow. dobroczynności, urządzone staraniem p. Al. Janowskiego pod reżyserją p. L. Przybyszewskiego, należało do popisowych. — „Jak oni grali!” szeptał cicho i wołał głośno widzowie. — Nie dziwnego zresztą, przecież to w większej części starzy nasi znajomi, których z nieraz oklaskiwaliśmy na scenie. Ale i nieznanymi, a jednak doskonale towarzyszący starym. Dobrze pokierowała nimi ta reżyserska!

Odegrano trzy sztuki jednoaktowe: „Okno pierwszem piętrze” Korzeniowskiego, „Consilium facultatis” Fredry i „Nowa Francilona” Abrahamowicza i Ruszkowskiego. — Każda sztuka odegrana została doskonale, a w szczególności znakomicie. Dramacik Korzeniowski wyszedł prześlicznie, dzięki świetnemu połowi bohaterów sztuki i w ogóle amatorów, nawet w rolach najmniejszych. „Nowa Francilona” odegrana została doskonale, bo wne role spoczywały w rękach wybornych aktorów i amatorów „Consilium facultatis” zostało doskonale przedstawione w roli głównej, i niezłych w rolach mniejszych. Układ, reżyserja, brak przesady najmniejszej w grze amatorów, elegancja na każdym kroku — złożyły się razem na to wyborne przedstawienie. Czuć jakąś świeżość, nie zrzuconą aktorstwem od tych przedstawień prowizorycznych.

Czy mamy wyliczać osoby, przyjmujące udział? Cały ich szereg, a wszyscy godni chwali i oklasków.

Ofiary. Zebrane na posiedzeniu Ciechanowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu

w dniu 13 marca r. b. 15 rb. 83 k. przesyłamy, na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Zarząd Ciechanowskiego Tow. wz. kr.

— Na odbudowę wieży Jasnogórskiej złożyli: O. L. z Ciechanowa — 50 kop.

Ł O M Ż A

Z Tow. rolniczego. Ogólne zebranie członków odbędzie się 22 b. m. o godzinie 1-ej po południu według następującego programu: 1) odczytanie protokołu zebrania poprzedniego; 2) balotowanie nowych członków i ogłoszenie kandydatów na członków; 3) komunikaty Rady: a) od komisji wystawowej lubelskiej, b) o rejonie koni, c) kwestjonariusz torfowy warszawskiej sekcji rolnej, d) o podaniach odnośnie spraw komasacyjnej, serwitutowej i gorzelnianej, e) odpowiedź na pytanie ks. Mioduszeńskiego o skrzyżowanie do składania wniosków, f) zawiadomienie o projektowanej zmianie § 39 ustawy; 4) wniosek komisji wystawowej; 5) wniosek komisji służbowej i wniosek ks. Mioduszeńskiego o zmianie terminu godzenia służby i o książeczki służbowe; 6) wnioski innych sekcji; 7) odczyt p. Jabłońskiego: „Jakich meljoracji potrzeba dla naszych łąk; 8) wnioski członków.

Koncert. Przypominamy, że 24 marca w sali koła muzycznego odbędzie się koncert p. Władysławy Chotkowskiej, uczennicy p. Escalais, bylej prymadonny opery paryskiej ze współudziałem p. Zyg. Bilńskiego pianisty-kompozytora z Warszawy.

Olejarnia. P. p. Krongold i Piętkowski przystąpili do budowy pierwszej w gubernji olejarni parowej. Nowa fabryka zbudowana zostanie na posiadłości Sledziewskiego, przy ulicy Dwornej.

Z naszych okolic.

Z Kadzidla. W styczniu w pięknym tujejszym kościele wmurowana została tablica marmurowa z krzyżem, ku upamiętnieniu rozpoczęcia nowego stulecia.

Przytaczam tu dowód nierozwagi pewnego kurpia. Kurpie lubią poganiać konie i jeździć szybko. — Jeden z nich przyjechał niedawno po księdza do chorego. — Zanim ksiądz zdążył wsiąść do bryczki, kurpie zaczął konie i popędził nie obejrząwszy się poprzednio. Na czwartej dopiero wiorście spojrzął za siebie i struchlał z przelęku, nie ujrawszy dobrodzieja. Sądził, że zgubił księdza po drodze, więc co tchu zawrócił. Gdy przybył z powrotem do Kadzidla, rzecz się wyjaśniła ku wielkiej radości chłopka. X. M. P.

Z Mławy. Drugi już tydzień bawi w naszym mieście, przybyła z Plocka trupa p. Janowskiego. W sali resursy obywatelskiej odegrano cztery sztuki, a mianowicie: „Rozwiedzmy się” Sardou, „Oj mężczyźni” Zaleskiego, „Właściciel kuźnic” Ohneta i „Dom warjatów” Laufsusa. Doskonały zespół artystów, poprawne wykonanie, punktualność w rozpoczynaniu, wszystko to bardzo przychylnie usposobiło mławian do tej trupy. A trzeba też przyznać, że jest to jedna z najlepszych, jakie kiedykolwiek u nas bawily. Szczególniejszą sympatją publiczności cieszą się pp. Janowski, Orliński i p. Janowska. — Gra pana J. nacechowana jest wielką swobodą, pewnością, dystynkją, prawdziwym zrozumieniem i zasługuje na szczerze uznanie. Pani J. w roli Klary (Właściciel kuźnic), spotykana była burzą oklasków. — W całej drużynie widzimy piękną harmonję, szczerą pracę i głębokie wnikanie w charakter odwarzanych postaci. — Szkoda tylko, że pan Janowski ze swą dzielną drużyną zamierza krótko bawić w Mławie. Publiczność więc nasza licznem zbieraniem się na przedstawienia powinna zachęcić go dłuższego u nas pobytu, gdyż może nie prędko będziemy oglądali tak doskonałą trupę.

Od kilku dni żyjemy w pierwszych technicznych wiosny. — Skowronki przypominają nam, że zima jeszcze nie zaczyna, lecz oczekują niecierpliwie, kiedy ziemia cokolwiek oschnie. — Z powodu dużych w tym roku śniegów i dość częstych obecnie deszczów, mamy ogromne błota. Szosa Mława-Wólka przedstawia jedną błotnistą kałużę. Mieszkańcom Wólki szczególnie dają się we znaki wiosenne błota.

Z Kolas. Po pożarze, jaki w roku zeszłym nawiedził nasze miasto, nasz rodzinny gród „odkrywczy Ameryki” (?) nie może powrócić do stanu normalnego. Wybudowano kilka domów nowych, to jednak zaledwie w małej

części wypełniają pustki i ruiny, pozostałe po niszczącym żywiole. Z braku pomieszczenia, które odczuwalimy i przed pożarem, wiele osób zamieszkało w pobliskich wioskach, inni zmuszeni byli zająć wilgotne lokale w domach nowozbudowanych, biedniejsi wreszcie gnieźdzą się po kilka rodzin w izbach, nie odpowiadających najmniejszym warunkom higieny. Naturalnem więc następstwem takiego stanu rzeczy są ciągle choroby i epidemie, jakie u nas panują. Obecnie grasuje tyfus, np. lekarz miejscowy dr. Pełczyński sam podległ tej chorobie, cała więc pomoc lekarska redukuje się u nas obecnie do dwóch felcerów.

Biedni pogorzelnicy nie mają możności sprowadzać lekarza z Łomży, więc ludzie mra, i aż serce się kraje na widok tej naszej nędzy, tego biernego poddania się mieszkańcom w kłesce, jaka ich spotkała. — Trzeba znaleźć środki pomocy dla tej naszej biedy, ale kto o nich pomyśli, kto?

W dniu 12 b. m. zęgnaliśmy naczelnika powiatu tutejszego p. Grygorosło, który obecnie przechodzi na inne stanowisko. B. naczelnik wykazał dużo dobrych chęci, a w czasie ostatniej kłeski serdecznie starał się łagodzić naszą niedolę i w ogóle czynił co mógł, aby zyskać naszą przychylność.

X.

Szreńsk. Miałem już sposobność pisać w tem piśmie o zepsuciu i demoralizacji i braku chęci do pracy i oświaty, jakie zauważyć można wśród mieszkańców naszej osady i całego pogranicza tutejszego. Niestety, nie mogę obecnie nic nowego i lepszego donieść z naszej okolicy, chociażbym chciał coś pisać na pochwałę mieszczan tutejszych. Było np. niedawno zebranie gromadzkie, które miało na celu obmyśleć rozszerzenie szkoły jednoklasowej elementarnej lub też zamianę jej na szkołę dwuklasową. Zebrani dużo gadali, krzyczeli, rozprawiali i ostatecznie nic nie załatwili. bo byli tacy, którzy stanowczo sprzeciwiali się czynieniu wydatków na szkołę.

W okolicy naszej zaczęła się doroczna wędrówka ludzi na zarobki do Prus i wychodźstwo do Ameryki. — „Złoto” w ziemi obiecanej wielu pociąga, pociąga niebacznych, którzy często nie zdają sobie sprawy, na jak ciężkie warunki wielu z nich naraża się, zanim dostanie się do owego złota. Ajenci uwijają się po wsiach i namawiają do porzucenia stron rodzinnych.

Urodzaje nie zapowiadają się w roku bieżącym zbyt pomyślnie. Na polach oziminy wcześniej zasiane przedstawiają się dobrze, ale późniejsze słabo. Może ciepła wiosna naprawi zło wyrządzone przez surową zimę. Rodak.

Tykocin. Na ogólnem zebraniu zarządu naszej straży ogniowej, powołano jednogłośnie na członków honorowych pp. Koptiewa, naczelnika pow. mazowieckiego i d-ra Pieńkowskiego, lekarza tegoż powiatu. Straż ogniowa przyjęła do swego zarządu utworzoną tu orkiestrę amatorską, na którą składa się 25 instrumentów. Orkiestra ta wciąży się ćwiczy i spełnia zadanie swe z zadowoleniem.

W okolicy naszej panuje ospa, na którą zapadają i ludzie starsi. Wzięto się znowu energicznie do szczepienia.

Łód na Narwi już spłynął. Mamy ciepło wiosenne.

Wodociągi w Mławie. Na urządzenie świeżo zatwierdzonych wodociągów w Mławie zawarto umowę z inżynierem. Wojślawem Koncesję wydano na lat 40. roboty winny być ukończone w ciągu lat 2, miasto ma prawo wykupić wodociągi po latach 20-tu. Oplata za wodę oznaczono na 49 kop. za 100 wiader.

W razie dojścia konsumcji do 60,000 wiader, cena zmniejszoną zostanie do 30 k. za 100 wiader — do 100,000 wiader — 20 k. za 100 w. Władze postawiły nadto warunki, aby oplata za wodę dla koszar mławskich była zniżoną o 25%.

Z okolic Plocka. Po surowej zimie, trwającej nieustannie niemal przez dwa miesiące, nawet dziki zjawiały się u nas, wygnane widocznie mrozami z lasów, nastąpiła w końcu lutego odwilż, która zapowiada nam wiosnę. Pola oczyszczyły się już zupełnie ze śniegu, skowronki już zawitały, jak w tym roku bardzo późno, czajki przybyły 6-go marca. Rzeczka Stronnica uwolniła się z lodów i nieomieszkała zaraz poczynić szkody, podniosła bowiem znacznie swe wody i zalala pola nizinne na znacznej przestrzeni, a podobno pozrywała upusty przy kilku młynach.

Cieszymy się wiosną, bo najstarsi gospodarze nie pamiętają tak ciężkich warun-

ków gospodarskich dla przezimowania inwentarza, jak w tym roku. Jeszcze daleko do tego, gdy będziemy wypuszczać bydło na pola, a tymczasem wielu gospodarzy goni już resztkami paszy. A pasza taka droga. Centnar słomy kosztuje na targu 7 zlot., siano 1 rb. 50 k., a i tych bardzo trudno dokupić się, bo nikt nie chce sprzedać tego zlotka, jak w tym roku nazywają słomę. To też cieszymy się, że powstała w okolicy naszej cukrownia, bo ratowała nas wysłodzinami, którymi gospodarze nasi pierwszy raz karmili bydło. Centnar wysłodzin kosztował 3 kop., centnar melasu (120 f.) 4 złote. Bydło jadło chętnie tę strawę.

Musimy pochwalić naszych gospodarzy za postęp w gospodarstwie, jaki u wielu można zauważyć. Oto np. wzięto się do zalesienia nieużytków. Już przed kilkunastu laty gospodarze we wsi Cekanowie, zadrzewili znaczne obszary lotnych piasków na swych posiadłościach. Dzisiaj doczekali się ładnego zagajnika, z którego czerpią korzyść, bo mają własny opał i drzewo porządkowe, a i drewniak zawiozą do miasta, gdzie rozchwytyją je mieszczanie na targach. Obecnie znowu kilku gospodarzy z tej wsi wzięło się do zalesienia nieużytków. Gąsiorowski założył niedawno zagajnik przy trakcie, Koziciński ubiegłej jesieni zasadził paręset sztuk brzozy, inni gospodarze na wiosnę sadzić będą na swych nieużytkach sosnę. Gospodarze we wsi Wirginji również korzystają już z zagajników, jakie przed kilku laty porządzali. Warto, aby inni gospodarze nasi poszli za tym przykładem, bo chyba sami widzą, jak korzystnem jest zadrzewiać nieużytki. Lotne piaski nie zasypują pól ornych, a nie małą korzyść odnosimy z opalu i ze sprzedaży drzewa.

Trzeba również tu zaznaczyć, że gospodarz ze Słupna p. Gadzaliński, który ukończywszy szkoły w Krakowie, powrócił do swej ojcowizny, kupuje 75 morgów ziemi, należącej obecnie do rządu, aby założyć wielki ogród owocowy. Pan G. ma zamiar wysadzić 3.000 drzew, głównie owoców zimowych, a również myśli o suszeniu owoców letnich. Bardzo dobry przykład daje nam p. G., który ze swymi sąsiadami żyje po bratersku i niejednemu dobrze poradzi.

Na wiosnę daje się słyszeć o wychodźstwie do Ameryki. I w tym roku nie obeszło się bez tego. Pewien gospodarz sprzedał swą ziemię i dobytek i wyruszył na daleki zachód za morze, a słysząc, że i inni pójdą za tym przykładem. Komus widocznie zależy na tem, aby durzyć ludzi, bo opowiadają, że w Stanach Zjednoczonych za 50 rb. można dostać włókną najurodzajniejszej ziemi, a w Brazylii to darmo dają. Niejeden złudzi się, sprzeda za lichy pieniądź swoje gospodarstwo, a nie wie, co go tam może spotkać na obczyźnie. — Kto nie ma swej ziemi, niech próbuje szczęścia, ale kto ma swoje pole, niech się lepiej trzyma ojczyzny.

Z tych, którzy w roku zeszłym udali się na zarobek do Prus, część tylko powróciła przed zimą, reszta pozostała w Prusach nadal na zimę. Niektórzy przystali rodzinom spore sunki pieniędzy i donoszą w listach, że są zadowoleni, inni narzekają jednak, zwłaszcza na ciężką pracę zimową. Pobierają tam dziennie pół rubla i życie.

W ostatnich dniach w Liszynie pojawiła się wśród dzieci ospa. H. Koląbryna.

Z gminy Dylewo (pow. ostrołęcki). Nadchodząca wiosna nie wpłynie, zdaje się, na polepszenie naszego bytu. Ciemnota i niezadanie ludu w naszych okolicach nie zmniejsza się bynajmniej wraz z oświatą, lecz raczej zwiększa. Niedgdy grunty dylewskie urodzajne, w glebie pszennej, zaspakajaly wszystkie potrzeby mieszkańców. Obecnie znac na każdym kroku apatię i ruinę. Ta dom na głowy się osuwa, z innego domownicy się wynieśli. Szczególniej godni jesteśmy politowania we wszystkich sprawach, wymagających jakiejś takiej solidarności. Grożą nam piaski lotne, które z czasem zasypią nawet grunt orny.

Przy separacji gruntów rząd oddał nam do użytkowania wspólnego 284 morgi nieużytków porośniętych choiną i jałowcem. — Nikt nie oszczędzał tego zalesienia, wyniszczono, wycięto wszystko. Dzisiaj tego pułkownika wiatr zwiewa masy piasku, grożącego naszym polom. W czasie roztopów z sąsiednich wzgórz, spływają na grunty orne potoki wody. Nawet od czasu wprowadzenia ochrony leśnej nic się nie polepszyło. Wprawdzie gospodarze zgodzili się postawić wie zalesić, nie wiele jednak stąd pożytku.

Kolej plocka. Z listu prywatnego pisanego przez osobę, zainteresowaną budową kolei, dowiadujemy się, że ostatecznie budowa ta dochodzi do skutku. Wszystkie plany są już gotowe i roboty rozpoczyna się w kwietniu. Kaucja złożona, a i podpisy na akcje skutecznie się. Miło nam podzielić się tą wiadomością z czytelnikami, którzy tak pożądamy wieści o tej ważnej sprawie. Ale dla upewnienia się, czekajmy kwietnia, czekajmy rozpoczęcia robót.

Z poczty. Od 14 marca telegraf przy biurze poczt.-telegr. w naszym mieście czynny jest przez całą dobę w połączeniu z Warszawą. Poprzednio jak wiadomo przyjmowano depesze tylko do godz. 12 w nocy. Biuro zostało powiększone o dwóch urzędników stałych.

Przedstawienie amatorskie. W sobotę proba generalna, a w niedzielę przedstawienie amatorskie na korzyść straży ogniowej, urządzone staraniem p. Rokickiej. Odegrana zostanie doskonała sztuka ludowa, jedna z najlepszych w naszym repertuarze dramatycznym ludowym — „Czarłowska ława.“

Z żeglugi. Wczoraj przybył pierwszy statek z Warszawy i wczoraj również wyruszył pierwszy statek z Plocka do Warszawy. Rozległ się gwizd świstawki i oznajmił miastu stały ruch nawigacyjny.

Z Tow. muzycznego. W przyszłą środę w sali hotelu warszawskiego odbędzie się koncert Tow. muzycznego przy współudziale znanej już płożczanom śpiewaczki panny Marii Kamińskiej, urodzonej w Plocku. — Prócz tej artystki przyjmą udział nasi amatorzy soliści, chóry i orkiestra.

Z Tow. dobroczynności. Przypominamy, że w piątek o godz. 5-iej po południu w sali Tow. wzaj. kred. odbędzie się zebranie ogólne członków Tow. dobroczynności dla dopełnienia wyboru członków rady. Zgromadzenie uchwali, czy będą to wybory dopełniające z powodu usunięcia się kilku członków, czy też wybór rady w całości.

Oby na tym zgromadzeniu ogólnem zakończyły się ostatecznie zawikłania, jakie powstały w ostatnich czasach wśród członków ze szkoda dla biegu spraw instytucji.

Teatr. (Przedstawienie amatorskie). Cóż, o karta, czy to miasto wrodzonych talentów artystycznych? Co przedstawienie, a mamy je obecnie co tydzień, to zachwyty, pochwały, niesienia nad wyborną grą amatorów. Bez komplementów żadnych, ale krytyk prowincjonalny jest w kłopotcie, poszukując w myśli wyrażen i słów dla zaznaczenia stopniowań, określeń i cieniowania tych popisów, które przechodzą skalę przeciętnej pożądan, jakie można wymagać, od przedstawień amatorskich. Jeżeli amatorzy odczuwają na scenie treść (nie wszyscy), to i ów biedny krytyk na salę drzy wraz z nimi, układając sobie w myśli tok sprawozdania. Jak tu pisać, by nie było przesady, a trzeba napisać np. o niektórych amatorzy grali. — Lecz wtedy słowo się można narazić na śmiech, jeśli ktoś niewtajemniczony czytać będzie sprawozdanie.

Niech się śmieją, a my możemy powiedzieć, że ostateczne przedstawienie na korzyść Tow. dobroczynności, urządzone staraniem p. Al. Janajskiego pod reżyserją p. L. Przybyszewskiego, należało do popisowych. — „Jak oni grają!“ szeptał cicho i wołał głośno widzowie. — Nic dziwnego zresztą, przecież to w większej części starzy nasi znajomi, których aż nieraz oklaskiwaliśmy na scenie. Ale byli i nieznanymi, a jednak doskonale towarzyszącym starym. Dobrze pokierowała nimi reżyserska!

Odegrano trzy sztuki jednoaktowe: „Okno pierwszeństwa“ Korzeniowskiego, „Consilium facultatis“ Fredry i „Nowa Francja“ Abrahama wiersza Ruszkowskiego. — Każda sztuka odegrana została doskonale, a w szczególności znakomicie. Dramacik Korzeniowski wyszedł prześlicznie, dzięki świetnemu zespołowi bohaterów sztuki i w ogóle amatorów, nawet w rolach najmniejszych. „Nowa Francja“ odegrana została doskonale, bo główne role spoczywały w rękach wybornych aktorów i amatorów „Consilium facultatis“ odegrał doskonałego przedstawiciela w roli głównej, i niezłych w rolach mniejszych.

Układ, reżyserja, brak przesady najmniejszej w grze amatorów, elegancja na każdym kroku — złożyły się razem na to wyborne przedstawienie. Osud jakąś świeżość, nie zrównoważoną aktorstwem od tych przedstawień prowizorycznych.

Czy mamy wyliczać osoby, przyjmujące udział? Cały ich szereg, a wszyscy godnie zachęcały i oklasków.

Ofiary. Zebrane na posiedzeniu Cieszanowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu

w dniu 13 marca r. b. 15 rb. 83 k. przesyłamy na wpisy dla niezamożnych uczniów. Zarząd Cieschanowskiego Tow. wz. kr. — Na odbudowę wieży Jasnogórskiej złożyli: O. L. z Cieschanowa — 50 kop.

Ł O M Ż A

Z Tow. rolniczego. Ogólne zebranie członków odbędzie się 22 b. m. o godzinie 1-iej po południu według następującego programu: 1) odczytanie protokołu zebrania poprzedniego; 2) balotowanie nowych członków i ogłoszenie kandydatów na członków; 3) komunikaty Rady: a) od komisji wystawowej lubelskiej, b) o remoncie koni, c) kwestjonariusz torfowy warszawskiej sekcji rolnej, d) o podaniach odnośnie spraw komasacyjnej, serwitutowej i gorzelnianej, e) odpowiedź na pytanie ks. Mioduszeńskiego o skrzynce do składania wniosków, f) zawiadomienie o projektowanej zmianie § 39 ustawy; 4) wniosek komisji wystawowej; 5) wniosek komisji służbowej i wniosek ks. Mioduszeńskiego o zmianie terminu godzenia służby i o książeczki służbowe; 6) wnioski innych sekcji; 7) odczyt p. Jabłońskiego: „Jakich melioracji potrzeba dla naszych łąk; 8) wnioski członków.

Koncert. Przypominamy, że 24 marca w sali koła muzycznego odbędzie się koncert p. Władysławy Chotkowskiej, uczennicy p. Escalais, byłej prymadonny opery paryskiej ze współudziałem p. Zyg. Biluńskiego, pianisty-kompozytora z Warszawy.

Olejarnia. P. p. Krongold i Piętkowski przystąpili do budowy pierwszej w gubernji olejarni parowej. Nowa fabryka zbudowana zostanie na posiadłości Siedziewskiego, przy ulicy Dwornej.

Z naszych okolic.

Z Kadziła. W styczniu w pięknym tu-tejszym kościele wmurowana została tablica marmurowa z krzyżem, ku upamiętnieniu rozpoczęcia nowego stulecia.

Przytaczam tu dowód nierozwagi pewnego kurpia. Kurpie lubią poganiać konie i jeździć szybko. — Jeden z nich przyjechał niedawno po księdza do chorego. — Zanim ksiądz zdążył wsiąść do brzycki, kurp' zaczął konie i popędził nie obejrzawszy się poprzednio. Na czwartej dopiero wioscie spojrzął za siebie i struchlał z przelęku, nie ujrzawszy dobrodzieja. Sądził, że zgubił księdza po drodze, więc co tchu zawrócił. Gdy przybył z powrotem do Kadziła, rzecz się wyjaśniła ku wielkiej radości chłopka.

X. M. P.

Z Mławy. Drugi już tydzień bawi w naszym mieście, przybyła z Plocka trupa p. Janowskiego. W sali resursy obywatelskiej odegrano cztery sztuki, a mianowicie: „Rozwiedzmy się“ Sardou, „Oj mężczyźni“ Zaleskiego, „Właściciel kuźnic“ Ohneta i „Dom warjatorów“ Laufusa. Doskonały zespół artystów, poprawne wykonanie, punktualność w rozpoczynaniu, wszystko to bardzo przychylnie usposobiło mławian do tej trupy. A trzeba też przyznać, że jest to jedna z najlepszych, jakie kiedykolwiek u nas bawiły. Szczególniejszą sympatją publiczności cieszą się pp. Janowski, Orliński i p. Janowska. — Gra pana J. nacechowana jest wielką swobodą, pewnością, dystyncją, prawdziwym zrozumieniem i zasługuje na szczerze uznanie. Pani J. w roli Klary (Właściciel kuźnic), spotykana była burza oklasków. — W całej drużynie widzimy piękną harmonję, szczerą pracę i głębokie wnikanie w charakter odtwarzanych postaci. — Szkoda tylko, że pan Janowski ze swą dzielnią drużyną zamierza krótko bawić w Mławie. Publiczność więc nasza licznem zbieraniem się na przedstawienia powinna zachęcić go dłuższego u nas pobytu, gdyż może nie prędko będziemy oglądali tak doskonałą trupę.

Od kilku dni żyjemy w pierwszych tchnieniach wiosny. — Skowronki przypominają nam, że zima się już kończy. Rolnicy robot w polu jeszcze nie zaczynają, lecz oczekują niecierpliwie, kiedy ziemia cokolwiek oschnie. — Z powodu dużych w tym roku śniegów i dość częstych obecnie deszczów, mamy ogromne błota. Szosa Mława-Wólka przedstawia jedną błotnistą kałużę. Mieszkańcom Wólki szczególniej dają się we znaki wiosenne błota.

K.

Z Kolan. Po pożarze, jaki w roku zeszłym nawiedził nasze miasto, nasz rodzinny gród „odkrywczy Ameryki“ (?) nie może powrócić do stanu normalnego. Wybudowano kilka domów nowych, to jednak załadowie w małej

części wypełniają pustki i ruiny, pozostałe po niszczącym żywiole. Z braku pomieszczenia, które odczuwalismy i przed pożarem, wiele osób zamieszkało w pobliskich wioskach, inni zmuszeni byli zająć wilgotne lokale w domach nowozbudowanych, biedniejsi wreszcie gnieźdzą się po kilka rodzin w izbach, nie odpowiadających najmniejszym warunkom higieny. Naturalnem więc następstwem takiego stanu rzeczy są ciągle choroby i epidemie, jakie u nas panują. Obecnie grasuje tyfus, np. lekarz miejscowy dr. Pełczyński sam podległ tej chorobie, cała więc pomoc lekarska redukuje się u nas obecnie do dwóch felcerów.

Biedni pogorzelnicy nie mają możności sprwadzać lekarza z Łomży, więc ludzie mrą, a iż serce się kraje na widok tej naszej nędzy, tego biernego poddania się mieszkańców klęsce, jaka ich spotkała. — Trzebaby znaleźć środki pomocy dla tej naszej biedy, ale kto o nich pomyśli, kto?

W dniu 12 b. m. zegnalimys naczelnika powiatu tutejszego p. Grygorosulo, który obecnie przechodzi na inne stanowisko. B. naczelnik wykazał dużo dobrych chęci, a w czasie ostatniej klęski serdecznie starał się łagodzić naszą niedolę i w ogóle czynił co mógł, aby zyskać naszą przychylność.

X.

Szreńsk. Miałem już sposobność pisać w tem piśmie o zepsuciu i demoralizacji i braku chęci do pracy i oświaty, jakie zauważyć można wśród mieszkańców naszej osady i całego pogranicza tutejszego. Niestety, nie mogę obecnie uic nowego i lepszego doniesić z naszej okolicy, chociażbym chciał coś pisać na pochwałę mieszczan tutejszych. Było np. niedawno zebranie gromadzkie, które miało na celu obmyślenie rozszerzenia szkoły jednoklasowej elementarnej lub też zamianę jej na szkołę dwuklasową. Zebrani dużo gadali, krzyczeli, rozprawiali i ostatecznie nic nie zafatwili, bo byli tacy, którzy stanowczo sprzeciwiali się czynieniu wydatków na szkołę.

W okolicy naszej zaczęła się doroczna wędrówka ludzi na zarobki do Prus i wychodźtwa do Ameryki. — „Złoto“ w ziemi obiecanej wielu pociąga, pociąga niebacznych, którzy często nie zdają sobie sprawy, na jak ciężkie warunki wielu z nich naraża się, zanim dostanie się do owego złota. Ajenci uwijają się po wsiach i namawiają do porzucenia stron rodzinnych.

Urodzaje nie zapowiadają się w roku bieżącym zbyt pomyślnie. Na polach oziminy wcześniej zasiane przedstawiają się dobrze, ale późniejsze słabo. Może ciepła wiosna naprawi zło wyrządzone przez surową zimą.

Rodak.

Tykocin. Na ogólnem zebraniu zarządu naszej straży ogniowej, powołano jednogłośnie na członków honorowych pp. Koptiewa, naczelnika pow. mazowieckiego i d-ra Pieńkowskiego, lekarza tegoż powiatu. Straż ogniowa przyjechała do swego zarządu utworzoną tu orkiestrę amatorską, na którą składa się 25 instrumentów. Orkiestra ta wciąż się ćwiczy i spełnia zadanie swe z zadowoleniem.

W okolicy naszej panuje ospa, na którą zapadają i ludzie starsi. Wzięto się znowu energicznie do szczepienia.

Łódź na Narwi już spłynęła. Mamy ciepło wiosenne.

N.

Wodociąg w Mławie. Na urządzenie świeżo zatwierdzonych wodociągów w Mławie zawarto umowę z inżynierem. Wojśławem Koncesję wydano na lat 40. roboty winny być ukończone w ciągu lat 2, miasto ma prawo wykupić wodociąg po latach 20-tu. Oplatę za wodę oznaczono na 49 kop. za 100 wiader.

W razie dojsca konsumpcji do 60,000 wiader, cena zmniejszoną zostanie do 30 k. za 100 wiader—do 100,000 wiader—20 k. za 100 w. Władze postawiły nadto warunek, aby opłata za wodę dla koszar mławskich była zniżoną o 25%.

Z okolic Plocka. Po surowej zimie, trwającej nieustannie niemal przez dwa miesiące, nawet dziki zjawiały się u nas, wygnane widocznie mrozami z lasów, nastąpiła w końcu lutego odwilż, która zapowiada nam wiosnę. Pola oczyściły się już zupełnie ze śniegu, skowronki już zawiły, jak w tym roku bardzo późno, czajki przybyły 6-go marca. Rzeczka Stronnica uwolniła się z lodów i nieomieszkała zaraz poczynić szkody, podniosła bowiem znacznie swe wody i zalała pola nizinne na znacznej przestrzeni, a podobno porzywała upasty przy kilku młynach.

Cieszymy się wiosną, bo najstarsi gospodarze nie pamiętają tak ciężkich warun-

ków gospodarskich dla przezimowania inwentarza, jak w tym roku. Jeszcze daleko do tego, gdy będziemy wypuszczać bydło na pola, a tymczasem wielu gospodarzy goni już resztkami paszy. A pasza taka droga. Centnar słomy kosztuje na targu 7 złot., siana 1 rb. 50 k.; a i tych bardzo trudno dokupić się, bo nikt nie chce sprzedać tego złotka, jak w tym roku nazywają słomę. To też cieszymy się, że powstała w okolicy naszej cukrownia, bo ratowała nas wysłodzinami, którymi gospodarze nasi pierwszy raz karmili bydło. Centnar wysłodzin kosztował 3 kop., centnar melasu (120 f.) 4 złote. Bydło jadło chętnie tę strawę.

Musimy pochwalić naszych gospodarzy za postępek w gospodarstwie, jaki u wielu można zauważyć. Oto np. wzięto się do zalesienia nieużytków. Już przed kilkunastu laty gospodarze we wsi Cekanowie, zadrzewili znaczne obszary lotnych piasków na swych posiadłościach. Dzisiaj doczekali się ładnego zagajnika, z którego czerpią korzyść, bo mają własny opał i drzewo porządkowe, a i drewniek zawiozą do miasta, gdzie rozbijają je mieszczanie na targach. Obecnie znowu kilku gospodarzy z tej wsi wzięło się do zalesienia nieużytków. Gąsiorowski założył niedawno zagajnik przy trakcie, Koziciński ubiegłej jesieni zasadził paręset sztuk brzeziny, inni gospodarze na wiosnę sadzić będą na swych nieużytkach sosnę. Gospodarze we wsi Wirginji również krzystają już z zagajników, jakie przed kilku laty pourządzali. Warto, aby inni gospodarze nasi poszli za tym przykładem, bo chyba sami widzą, jak korzystnem jest zadrzewiać nieużytki. Lotne piaski nie zasypują pók ornych, a niemają korzyść odnosimy z opału i ze sprzedaży drzewa.

Trzeba również tu zaznaczyć, że gospodarz ze Słupna p. Gadzaliński, który ukończył szkoły w Krakowie, powrócił do swej ojcowizny, kupuje 75 morgów ziemi, należącej obecnie do rządu, aby założyć wielki ogród owocowy. Pan G. ma zamiar wysadzić 3,000 drzew, głównie owoców zimowych, a również myśli o suszeniu owoców letnich. Bardzo dobry przykład daje nam p. G., który ze swymi sąsiadami żyje po bratersku i niejednemu dobrze poradzi.

Na wiosnę daje się słyszeć o wychodźtwie do Ameryki. I w tym roku nie obeszło się bez tego. Pewien gospodarz sprzedał swą ziemię i dobytek i wyruszył na daleki zachód za morze, a słysząc, że inni pójdą za tym przykładem. Komus widocznie zależy na tem, aby durzyć ludzi, bo opowiadają, że w Stanach Zjednoczonych za 50 rb. można dostać włókę najurodzajniejszej ziemi, a w Brazylii to darmo dają. Niejeden złudzi się, sprzeda za liche pieniądze swoje gospodarstwo, a nie wie, co go tam może spotkać na obczyźnie. — Kto nie ma swej ziemi, niech próbuje szczęścia, ale kto ma swoje pole, niech się lepiej trzyma ojczyzny.

Z tych, którzy w roku zeszłym udali się na zarobek do Prus, część tylko powróciła przed zimą, reszta pozostała w Prusach nadal na zimę. Niektórzy przysłali rodzinom spore sumki pieniędzy i donoszą w listach, że są zadowoleni, inni narzekają jednak, zwłaszcza na ciężką pracę zimową. Pobierają tam dziennie pół rubla i życie.

W ostatnich dniach w Liszynie pojawiła się wśród dzieci ospa.

H. Kolobryna.

Z gminy Dylewo (pow. ostrołęcki). Nadchodząca wiosna nie wpłynie, zdaje się, na polepszenie naszego bytu. Ciemnota i niezaradność ludu w naszych okolicach nie zmniejsza się bynajmniej wraz z oświatą, lecz raczej zwiększa. Niedgdyś grunty dylewskie urodzajne, w glebie pszennej, zaspakajały wszystkie potrzeby mieszkańców. Obecnie znać na każdym kroku apatię i ruinę. Tu dom na głowy się osuwa, z innego domownicy się wynieśli. Szczególnie godni jesteśmy politowania we wszystkich sprawach, wymagających jakiejś takiej solidarności. Grożą nam piaski lotne, które z czasem zasypią nawet grunt orny.

Przy separacji gruntów rząd oddał nam do użytkowania wspólne 284 morgi nieużytków porośniętych choiną i jałowcem. — Nikt nie oszczędzał tego zalesienia, wyniszczone, wycięto wszystko. Dzisiaj tego pułkownika wiatr zwiewa masy piasku, grożącego naszym polom. W czasie roztopów z sąsiednich wzgórz, spływają na grunty orze potoki wody. Nawet od czasu wprowadzenia ochrony leśnej nic się nie polepszyło. Wprawdzie gospodarze zgodzili się na zalesienie, ale wiele jednak stało się

Niektóre z rad autora, mających na celu poprawę bytu włościan, dotyczą ogólnej poprawy warunków życiowych służby dworskiej i włościan, co pozostaje w związku z ogólnym stanem ekonomicznym (komasacja gruntów, rozwijanie przemysłu ludowego, poprawa bytu, służby przez zwiększenie ordynacji w zbożu, powiększenie ziemi, oddawanie jej pod ogrody itp.), niektóre zaś związane są ściśle z poruszaną kwestją i zasługują na zaznaczenie, jak: 1) zakładanie szkół kucharskich wioskach; 2) rozpowszechnianie wiedzy ogrodniczej, umiejętne rybołówstwo w celu zwiększenia i urozmaicenia środków spożywczych włościanów.

Najważniejszą jest jednak uwaga autora o postach, obserwowanych wśród ludu wiejskiego z sarowścian, przewyższającą znacznie przepisy kościoła. Ze względu na zmniejszenie znaczenia, w czasie postu, ilość przyswojonego pokarmu (normalnej ilości), ze względu na szkoły, jakie przynosi skutek tego postu sensy, (zwykle bez nabiata), ludności wiejskiej, autor powołując się na liczne dyspensy, wyjednane różnymi czasami dla diecezji polskich, radzi T-twu higienicznemu, aby zwróciło się do władzy duchownej z prośbą: 1) aby nakazała proboszczom szczegółowo wyjaśnić dzisiejsze wymagania przepisów kościoła, które nie są tak twarde, jak zwyczajowo przestrzegane w niektórych okolicach naszego kraju; 2) aby prosiła o wyjednanie dyspensy stałej dla tych diecezji, które jej nie posiadają, dyspensy, która by pozwalała na używanie nabiata przez rok cały, z możliwie najmniejszymi ograniczeniami.

Konieczność zajęcia się tą sprawą nabiera znaczenia, jeśli uwzględnimy, że ilość

dni postnych, obserwowanych obecnie, wynosi 154 w roku.

Nauki apologetyczne, zastosowane do potrzeb i wymagań duchowych inteligencji, wyłożył ks. Adolf Szelażek, M.S.T., regens konsystorza płockiego, profesor seminarjum. Warszawa, 1901, nakładem autora.

Oto tytuły 35 nauk, wygłaszanych przez autora w katedrze płockiej, a zebranych obecnie w jedną książkę. — Wartość człowieka; Po co człowiek żyje na ziemi; Religja a szczęście; Absolutna potrzeba religii; Społeczeństwo i moralność nie mogą istnieć bez religii; Zasadnicze prawa religii naturalnej; Religja naturalna i stan nadnaturalny; Wiara chrześcijańska i modny buddyzm; Cuda, Chrystjanizm — dobrodziejstwo Boże, nie owoc powolnego postępu; Pan nasz Jezus Chrystus; Autentyczność ksiąg Ewangelji; Cuda przez Chrystusa Pana działane; Zmartwychwstanie Pana Jezusa; Co nadzwyczajnego w rozszerzeniu religii chrześcijańskiej; Proroctwa; Idea Messjańska; Spełnienie się prorocत्व Messjańskich; Królestwo Chrystusowe, Istota Chrystjanizmu; Owoc chrystjanizmu w dziedzinie nauki; Chrystjanizm i moralność; Wpływ chrystjanizmu na prawo; Chrystjanizm i rodzina; Chrystjanizm i ustrój społeczny; Gdzie jest religja chrześcijańska; Czy indyferentyzm ma rację bytu? Co to znaczy: poza Kościołem nie ma zbawienia; Nietolerancja; A na tej opoce zbuduje kościół mój; Trwałość Kościoła Chrystusowego; Nieomyślność.

Już z wyliczenia tytułów tych kazań, czytelnik zauważy, jak ważne i żywotne tematy porusza autor. Przebiegając myślą to dziecko, trzeba przyznać, że jest głęboko pomyślane i dobrze wykonane. Widocznie autor odczu-

wa potrzeby duchowe inteligencji, do której umie zwracać się i przemawiać stosownie. Wykład niekiedy zbyt akademicki, najeżony mnóstwem cytacji z rozmaitych autorów, które z jednej strony świadczą o dużej erudycji pisarza, z drugiej jednak strony zaciemniają do pewnego stopnia tok rozumowania i nużą czytelnika. Zbyt częste powoływania się na autorów i przytaczanie przykładów psuje niekiedy harmonję wykładu. Język zawsze dobry, niekiedy piękny, wykwintny, bieg myśli swobodny, wykład ogólny przejrzysty.

Dziełko stanowi pożądany nabytek w naszej literaturze apologetycznej.

Odpowiedzi redakcji.

Pani H. S. w Nieg... „Z Rogowa“ nie zawierało w sobie nic takiego, co by nadawało się do ogłoszenia publicznego, więc nie umieściliśmy.

Pani M. J. w Płocku. Stosunków i interesów prywatnych nie dotykamy. Pismo stałoby się echem najrozmaitszych pretensji prywatnych. Niech się takie załatwiają w sądzie a nie w dzienniku. Trzeba było zawrzeć umowę pisaną, bo ludzie złi i niehonorowi zawsze się znajdują. Nie możemy pomieścić.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ku Płock, 19 marca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 250 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korey, żyta 50 korey, jęczmienia pastewnego 200 korey, owsa — korey, gryki — korey, grochu 25 korey i rzepaku letniego — korey.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,80 do 5,15 za 240 f., żyto od rb. 3,90 do 4,00 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,70—3,80 za 210 f., owies od 2,60 do 2,70 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f., groch od 5,00 do 5,52 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 19 marca. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 19 marca. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terospolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 92—94, średnia 87—91, posładnia 80—85. Żyto krajowe nowe 74—75, stare 72—73, posładnie 70—71. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 74—78. Groch polny warzelnny 96—105. Gryka 94—97. Usposobienie spokojne i niezdecydowane.

(Targ zbożowy na placu Wittkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 5,80. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,90.

Gielda. Notowania papierów. Ręble 216,15 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95 30 drobne 4,5.—87,80 duże 4—86,95, drobne 4—89.—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 91,50 noi.

Renta państwowa 4—96,30. Pożyczka premio wa z 1864 r.—345,00 z r. 1866—287,85. Premio wa szlachecka 5—214,75.

Łomża, 19 marca. Pszenica 4,90—5,10 rb., żyto 3,90—4,10, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

PODZIĘKOWANIE.

Duchowienstwu, oraz wszystkim znajomym i życzliwym, przyjmującym udział w pogrzebie

s. p.

TEODORA ZAGROBSKIEGO

a w szczególności towarzyszą zmarłego ze straży ogniowej, za ich szczerę współczucie — składamy serdeczne podziękowanie.

Rodzina.

OGŁOSZENIA.

WINA NAJLEPSZE najtaniej
Towary Kolonialne i Delikatesy poleca
Moritz Lewenstein w Płocku.
Posiadając zapasy win z przeszłych lat, pomimo podniesienia cła o 50% sprzedaje po cenie dawniejszej.
Firma egzystuje od 1860 roku.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzie” i inne w gatunkach wyborowych.

LEŚNIKA
ze swemi sadzonkami sosny i brzozy do obsadzenia czterdziestu morgów poszukują zaraz. Adres: Rejnhardt w Szydłówku przez Mławę.

100 SKOPOW
do chowu, zdrowych, czteroletnich, do sprzedania w dom. MAJKA przez Drobina. Odbiór w pierwszych dniach maja.

DELISKI
Cukierki śmietankowe „Delices” wyrabiane w 4-ech odmianach u E. hr. Komorowskiej w majątku Kowaliskiej (gubernja Kowieńska st. Rakiszki). Wytworzył smak, brak wszelkich szkodliwych składników. Jako bezwzględnie zdrowy polecają się również dla dzieci. — Pudełko 35 kop. we wszystkich owoce i kolonialnych handlach.

BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPINSKIEJ
w Warszawie, Szpitalna № 3.
Poleca: nauczycielki, boni, odcjalistki, sprząda czystość.

W ciągu roku 1901 wyjdą z druku
POEZYJE
Gustawa Zielińskiego, autora „Kirgiza” (z portretem autora)
w wydaniu zupełnem, z życiorysem autora, skreślonym na podstawie listów poety, z oceną jego talentu
przez
D-ra Piotra Chmielowskiego
20 mniej więcej arkuszy druku in 16^o.

Przedpłata wynosi: 1 rb. 20 kop. za tom zbroszurowany, a 1 rb. 50 kop. w ozdobnej oprawie. Przedpłate wnosic można do syna autora Józefa Zielińskiego, w Łążyńcu, poczta Lubicz i w redakcji „Ech płockich i łomżyńskich.”
Po wyjściu z druku cena zostanie podwyższoną

W Dominium
Koziębrodz
stacja pocztowa RACIAŻ
jest do sprzedania **STÓG SIANA** pogodnie zebranego
Wiadomość na miejscu u Nadlesnego.

MŁOCARNIA
wraz z piecem fabryki Nalder i elewatorrem do słomy zupełnie nowa prawie, nieużywana jest do odstąpienia — wiadomość u właścicielki dóbr Szeńsk — stacja pocztowa Szeńsk

W JANIKOWIE
pod Wyszogrodem st. p. Zakroczym
DO SPRZEDANIA:
8 krow 6-cio i 7-mio letnich, rasy „Montafun” cielnych i wycielonych,
ogier trzyletni, ciemno gnady, po ogierze czystej krwi, ze stajni Janowskiej i kłaczy trakleńskiej. Miara 5 werszków, zdalny pod wierzch.

W dominium Ciółkówek pow. Płockiego jest do sprzedania
PARA POWOZOWYCH KONI skarogniadych ogier i klacz.


W lasach Ordynacji
„OPINOGÓRA”
sprzedają się
FLANCE JEDNOROCZNE
sosny pospolitej, austrijackiej i swierku pospolitego.
Zamówienia przyjmowane są w Zarządzie lesnym w Grzędzicach St. pocz. Ciechanów.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku
otrzymał znaczny transport
zyrandoli bronzowych
kościelnych i salonowych na 12, 15, 16, 18 i 25 świec, również i z lampą w środku od 35 rb. do 120 rb.
Lichtarze kościelne i krzyże znajdują się zawsze w dużym wyborze na składzie.

Do sprzedania
folwark **SWIERCZYN** w powiecie Płockim przy szosie prowadzącej z Płocka do Mławy, około Drobina, przestrzeni włók 18 morg. 23 z inwentarzem żywym i martwym w dobrym stanie, zabudowania kompletne murywane. Wiadomość na miejscu lub w Płocku u Adwokata Cieszewskiego.

REKAWCZYN pow. Sierpski
Jest do sprzedania:
budulec i drzewo porządkowe w Poniedziałki i Czwartki, drzewo opalowe codziennie.

W dominium
OSIEK-PŁOCKI
poczta Wyszogrod—do sprzedania 250 korey jęczmienia browarnego.



Vinde Saint-Raphaël
rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu u
Broszura d-ra de Barre
o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysła się na żądanie.
SMAK JEGO JEST WYSZKWIŚCONY. Konserwuje się sposobem Pasteura.
Ostrzega się przeciw podrabianiom.
Compagnie du Vin de Saint-Raphaël Valence, Drome, France.

Zarząd Tow. Kolarzy w Płocku
ma zaszczyt podać do wiadomości, że Zebranie Walne w celu przyjęcia nowych członków w poczet Towarzystwa odbędzie się w dniu 18 (31) marca, o godzinie 5-ej po południu w biurze Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.
Gdyby na Zebraniu w oznaczonym powyżej terminie nie znalazła się liczba członków, wymagana § 29 ustawy, powtórne Zebranie Walne naznacza się na 28 marca (10 kwietnia) w tem samym miejscu i o tej godzinie.

W dominium **Rembisze**, powiat Ostrolęcki, st. pocz. Goworowo, st. kol. Pasieki staniowi od d. 1 lutego r. b.

PALERMO
Ogier pełnej krwi angielskiej po Viennois i Reginie, z **Sernik**, skarogniady lat 4 miary 2 ar. 5 w za 3 skoki 11 rb.

Jest do sprzedania od 1 lipca r. b.
w **Raciażu**
Dom drewniany
z podwórzem, w którym: stajnia, szopa i chlew. Przy domu ogród owocowy i móg ziemi pod ogród warzywny
cena dostępna. Wiadomość u Leona Orłowskiego w Turzy, pocz. st. Mława.

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych i galanterji
A. WAGNERA w Płocku
poleca po cenach niskich
bicze zwyczajne i węgierskie
od 50 kop. do 6,75 kop, fabryk krajowych i zagranicznych oraz szpicruty, baty i sztyki angielskie.

PŁOCKA PRODUKCJA NASION

pozostająca pod kierunkiem

Stacji doświadczalnej w Chojnowie przez Przasnysz.

zawiadamia, że przyjmuje zamówienia na wiosenną dostawę następujących zbóż jarych i kartofli:

- Jęczmień:** Hanna, Proskowetza z Kwessite na Morawach Chevalier Heinego, Lerchenborg (pierwszy odsiow)
- Owies:** Strubego, Bawarski (Sechsamter), Szatilowski, (pierwszy odsiow)
- Groch:** Victoria, Zielony, Żółty późny, Rychlik płocki biały, Bobik angielski.
- Ziemniaki:** Związkowe—(b) Bund der Landwirthe. Cygnea (b), Bismark (a) II Marius (b), Silesia (b), Zawisza (b), Gratia (cz), Wohltmann (cz), Pommerania (cz), Morphy (b), Dołęga (cz)

Cena loco stacja kolei Nadwiślańskiej Ciecchanów wynosi za jęczmień 75 kg. (183 funty) 6 rb. 50 kop., za owies 50 kg. (122 funty) odmiany I klasy 5 rb.; II klasy 4 rb. 50 kop.; za groch i bobik 100 kg. (244 funty) — 8 rb. 50 krp. za ziemniaki 100 kg. (244 funty) odmiany I klasy rb 6; II klasy rb. 4.

Zamówień na jęczmień Princessin, Marchijski, Czterorzędowy; Owies Ligowo, Beselera, Rychlik lubelski, Lentewicki Steigera, Dupawski Najplenniejszy Heinego; Kartofle Topaz z powodu rozprzedaży całkowitej produkcji nie przyjmujemy.

Worki po cenie kosztu.—Próbki wysyłają się na żądanie.

Nabywającym większe partje, robi się ustępstwa.

Odmiany I klasy są nowoprowadzone do kraju, II klasy dawniej już znane. Dla robiących doświadczenia z uprawą zbóż jarych i ziemniaków, możemy dostarczyć w mniejszych ilościach wiele innych odmian, nie objętych niniejszym wykazem. W Płocku przyjmuje zamówienia

Dom Handlowy Br. Wolibner i Barczak.

S A D Z O N K I

do upraw leśnych i parkowych — poleca

ZARZĄD Lasów Garwolińskich
KAZIMIERZA HORDLICZKA,

Adres dla depesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: **Pilawa**, st. dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. siedlecka) **Jan Malicki**, nadleśniczy Lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco.

Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonywa wszelkie roboty dziełowe, tabelaryczne i rutowe, oraz ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.

Br. Wolibner Barczak i Sp. w Płocku.

polecają: wszelkie nasiona pastewne, leśne i ogrodowe, w zupełnie świeżych i wyborowych gatunkach i wypróbowanej sile kiełkowania.

Cenniki wysyłamy na żądanie franko.

Specjalne oferty i próby wysyłamy odwrotną pocztą.

Składy nasze na sezon wiosenny zaopatrzyliśmy we wszelkie **MASZYNY I NARZĘDZIA** rolnicze, a mianowicie polecamy:

Brony oryginalne amerykańskie sprężynowe i talerzowe, djagonalne, gzygakowate, szkockie, polne i łąkowe oryg. Laacke, Kultywatory o 5 i 7 stalowych łopach, Kultywatory sprężynowe Schwartza i oryg. amerykańskie Massey Harrisa, — Wypielacze i Obsypniki, Znaczniki, Siewniki rzutowe Beermana, oraz wyrobu Towarz. Akcyjn. W. Lilpop i Sp. w Warszawie, — Siewniki rządowe Säcka i Melichara, Siewniki taczkowe do konicyzny, plugi dwu, trzy i czterosciskibowe Cegielskiego, Zawadzkiego, Beermana, Schwartza, Ransomes'a, Schütz i Bethke, Ventzkiego i Eckerta oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze z najrenomowańszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Oferty specjalne i cenniki na żądanie franko.

Szczególą uwagę zwracamy na plugi dwusiskibowe Ideal Eckerta, którym w ostatnich latach, na wszelkich próbach i konkursach przyznano pierwszeństwo. Plugi Ideal Eckerta są całostalowe, wytrzymują bardzo silny opór, pogięcie ich jest prawie nie możliwe. Patentowany sposób smarowania osi wystarcza raz na cały sezon. Regulacja szerokości sęki nadzwyczaj ułatwiona, nawet podczas działania pluga. Odkładnice opancerzone przeciw kamieniom. — Za kółka i ślizgi fabryka gwarantuje, — w razie przeto pogięcia, lub pęknięcia dajemy nowe gratis. Plugi Eckerta pomimo silnej budowy, są nadzwyczaj lekkie w chodzie, a przytem równość orki faktycznie idealna.

Jedyna w całości po polsku ukończona
PODRĘCZNA

Encyklopedia Powszechna

w sześciu tomach

wyszła już z druku i obejmuje:

Tom I A—C stron 612. T. II D—F str. 632. T. III G—I str. 460.
T. IV K—M str. 703. T. V N—R str. 566. T. VI S—Ż str. 736.
Razem stron 3,709, każda o podwójnej szpalcio.

podaje

wszystkie nazwy geograficzne, etnograficzne, biografie osobistości historycznych, uczonych, literatów, artystów, muzyków z dokładną bibliografią ich dzieł i utworów, terminów nauk filozoficznych, przyrodniczych, historycznych, estetycznych, stosowanych, objaśnienia wyrazów obcych, przysłów łacińskich i innych, etc., etc., etc.

Komplet z 6 tomów kosztuje 7 rb. 50 kop., na przesyłkę 2 rb. 50 kop. Każdy tom od I—V włącznie w sprzedaży oddzielnie rb. 2, tom VI oddzielnie rb. 3.

Na przesyłkę pocztową dołączyć trzeba 40 kop. od tomu.

Adres: Redakcja „Przeglądu Tygodniowego“ Czysta 4.

ZARZĄD FABRYKI
TOWARZYSTWA TABACZNEJ
A. N. BOGDANOW i S-ka

w PETERSBURGU

ma zaszczyt zawiadomić, że wskutek znacznego popytu na nasze papierosy

ELEGANCKIE
10 sztuk 3 kop.

niektórzy fabrykanci tabaczeni wypuszczając zaczęli swoje papierosy pod tą samą lub bardzo podobną nazwą i etykietach zupełnie jednakich z naszymi ELEGANCKIMI. Przedsięwziawszy potrzebne środki celem pociągnięcia tych fabrykantów do odpowiedzialności sądowej, ogłaszamy niniejszem, że ponieważ wyłączne prawo używania etykiety papierosów „Eleganckich“ przysługuje nam na mocy świadectwa wydanego przez Departament Handlu i Przemysłu za № 1139, przeto na mocy NAJWYŻEJ zatwierdzonej 26 lutego 1906 r. opinii Rady Państwa, winnymi przekroczenia stają się nie tylko fabrykanci wypuszczający papierosy w etykietach podobnych do naszych ale także i handlujący, którzyby trzymali te papierosy w swoich magazynach.

Podając o tem do wiadomości pp. handlujących, prosimy, aby dla uniknięcia odpowiedzialności nie trzymali w swych magazynach papierosów upadkowanych w sposób rażąco podobny do naszych ELEGANCKICH.

Zapasoze części do wszelkich narzędzi i maszyn znajdują się u nas na składzie.

Nadto polecamy i upraszamy o łaskawe wczesne zlecenia na ŻNIWIARKI, KOSIARKI i SAMOWIĄZALKI największej w świecie fabryki maszyn żniwnych.

Deering Harvester Company w Chicago

których cena na rok bieżący jest znacznie zniżona.

ŻNIWIAREK i KOSIAREK Deeringa, rozszło się w ostatnich dwóch latach w naszej gubernji około dwustu sztuk, a wszyscy nabywcy są z maszyn tych nadzwyczaj zadowoleni, czego najlepszym dowodem nadesłane nam listowne zupełnie bezstronne opinie i podziękowania za te maszyny żniwne. Faktem jest dziś stwierdzonym, że żadna maszyna żniwna, maszynom Deeringa sprostać nie może.

Składy nasze zaopatrzone są stale w znaczne zapasy nawozów sztucznych, t. j. Superfosfatów, Żużli Thomas'a, Żużli fosforowych Łowickich, Kainitu, Gipsu mielonego, Saletry chilijskiej i t. p.

Ceny nawozów oznaczyliśmy ściśle podług cen fabrycznych Łowickiego Akcyjnego Towarzystwa z doliczeniem frachtu kołowego z Kutna do Płocka.

Na ładunki wagonowe z odbiorem na stacjach kolejowych Kutno, Włocławek, Mława, Ciecchanów, służymy specjalnymi ofertami.

OLIWE do MASZYN w beczkach, SMAROWIDŁO do wozów WORKI do zboża, oraz wszelkie inne artykuły rolnicze mamy zawsze na składzie.